

Mieć staranie

Część 2. Zapewniać rzeczy szlachetne w oczach wszystkich ludzi

A jeśli kto o swoich, zwłaszcza o domowników nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego – 1 Tym. 5:8.

Werset powyższy jest zaskakującą w swej naganie dla tych Chrześcijan, którzy nie troszczą się o swych domowników. Warto zatem zwrócić na uwagę na przesłanie, jakie ze sobą niesie, abyśmy przypadkiem nie stali się ich adresatami. Biorąc pod uwagę ostrość wypowiedzi Apostoła Pawła, nauczanie to można zaliczyć do podstawowych doktryn chrześcijańskich.

Można się spodziewać, że każda nauka która powinna być przez Chrześcijanina zrozumiana i wykonywana w życiu, musi być oczywista i łatwa do uchwycenia. Tak jest i w tym przypadku. Podstawowym znaczeniem tego fragmentu jest to, że każdy Chrześcijanin ma obowiązek troszczenia się i dbania o osoby, które są od niego zależne; w szczególności winien zapewniać im jedzenie, schronienie i odzież. Odpowiedzialność ta dotyczy nie tylko zależnych dzieci, ale odnosi się to również do opieki nad starszymi rodzicami i dziadkami, w miarę jak ich potrzeby stają się oczywiste.

Z kontekstu w jakim znajduje się ten werset (1 Tym. 5:3-10) możemy wywnioskować, że tematem przewodnim myśli apostoelskiej była opieka nad wdowami w Kościele. Apostoł Paweł czyni tutaj rozróżnienie między wdowami które są samotne i opuszczone i które mają być szanowane i otoczone opieką Kościoła (wersety 3 i 5) a tymi, mającymi dzieci i wnuki, które mogą o nie dbać (werset 4). Jeżeli chodzi o dzieci i wnuki wdów, apostoł Paweł mówi: „niech się one najpierw nauczą żyć zbożnie z własnym domem i oddawać rodzicom, co im się należy; to bowiem podoba się Bogu” (1 Tym. 5:4). W wersecie 7 apostoł wzmacnia swe zalecenie i formułuje je jako nakaz do przestrzegania: „Przykaż im (dzieciom), żeby były nienagane”. W wersecie 8 wskazane są następstwa nieprzebrzegania tego nakazu: „A jeśli kto o swoich [rodzinę, tj. owdowiałych rodziców lub dziadków], zwłaszcza o domowników [żonę, dzieci i służbę] nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego”. Chociaż apostoł szczególnie koncentruje się na opiece nad wdowami, to jednak w wersecie 8 wskazuje on na wszystkich członków najbliższej rodziny, którzy zależni są od gospo-

darza jeżeli chodzi o opiekę, schronienie i wyżywienie. Wynika to wprost z całego fragmentu 1 Tym. 5:3-10, gdzie św. Paweł mówi o troszczeniu się wyłącznie o doczesne i materialne potrzeby tak owdowiałych rodziców lub dziadków (którzy już osiągnęli moralny i duchowy rozwój) jak i dzieci, znajdujących się w domu.

Chrześcijanin nie może zatem nagle uznać, że ponieważ wszystko poświęcił Bogu i Jego służbie, to nie będzie się wywiązywał ze swych rodzinnych obowiązków. Przykładem takiej postawy było zaniedbywanie przez faryzeuszy ich rodziców na podstawie stwierdzenia, że ich dobra zostały poświęcone Bogu przez nazwanie ich „korban” (Marek 7:9-13). Jezus wprost wskazał im, że w ten sposób niweczą Boże przykazanie „czcij ojca i matkę” (2 Moj. 20:12). Przez takie zachowanie unikali oni wywiązywania się ze swych obowiązków względem swych rodzin. Chrześcijanie powinni z wielką starannością upewniać się, aby tego rodzaju obłudne zachowanie nie stało się częścią ich życia. Służba Bogu obejmuje służbę naszym rodzinom.

W wielu państwach na świecie funkcjonują rozmaite instytucje mające na celu zapewnienie pewnego poziomu zabezpieczenia medycznego i materialnego dla starzejącej się populacji, jak chociażby Ubezpieczenie Społeczne. Chociaż takie systemowe zabezpieczenie jest bardzo pomocne, to jednak nie zwalnia ono dzieci od odpowiedzialności za właściwą opiekę nad starszymi rodzicami lub dziadkami.

Nasz Niebieski Ojciec i Jego syn, Jezus, są dla nas przykładami troski i opieki nad tymi, którzy są od nich zależni. W opisie stworzenia w 1 Moj. możemy zobaczyć przykład pełnej miłości Bożej troski względem naszych pierwszych rodziców, która wyraziła się w przygotowaniu pięknej ziemi jako miejsca zamieszkania dla nich samych oraz ich potomstwa, pełnej światła, wody, pokarmu i schronienia (1 Moj. 1 i 2, Ps. 104). Gdy Izrael wędrował po pustyni przez 40 lat, Bóg zaopatrywał ich w manę, odziewał ich i zapewniał, że obuwie nie zużywało się w miarę upływu czasu (2 Moj. 16:35, Joz. 5:12, 5 Moj. 29:4). Gdy tłumy słuchaczy wędrowały za Jezusem tak długo, że wszyscy byli głodni, będąc od niego zależnymi w tamtej chwili, wówczas On nakarmił „cztery tysiące mężów, oprócz kobiet i dzieci” (Mat. 15:32,38). W Księdze Objawienia św. Jan opisuje wizję uwielbionego Jezusa przechadzającego się pomiędzy siedmioma złotymi świecznikami, wskazującymi na troskę i zapobiegliwość Jezusa względem Kościoła Wieków Ewangelii, w czasie każdego z siedmiu etapów jego rozwoju (Obj. 1:12).



Przykładem praktycznej realizacji nauki zawartej 1 Tym. 5:4,8 jest opieka jaką zapewnił Jezus swej matce, Marii. Choć On sam umierał na krzyżu, to jednak nie przeszkodziło mu to pomyśleć o jej potrzebach i sposobie ich zaspokojenia. Zwrócił się do św. Jana, swego ucznia, aby ten zaopiekował się Jego matką i powierzył ją jego opiece. Od tego czasu Jan przyjął Marię do swej rodziny i opiekował się nią (Jan. 19:26-27).

Jezus, cytując za 5 Moj. 8:3, powiedział: „Nie Mat. 4:4 samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Możemy z tego wynioskować, że prawidłową realizacją nauki biblijnej będzie troska zarówno o zaspokojenie tak doczesnych, jak i duchowych potrzeb osób zależnych od nas, a zwłaszcza i przede wszystkim małych dzieci (Efez. 6:4). Tak jak Niebieski Ojciec karmi nas duchowym chlebem pochodzącym z nieba, tak i my powinniśmy dawać tym którzy znajdują się pod naszą opieką tyle cudownych słów życia, ile jesteśmy w stanie. Chrześcijańscy rodzice powinni zapewniać swym dzieciom duchowe schronienie od świata, światowego sposobu myślenia, spędzać z nimi czas na duchowych zajęciach i zachęcać je do poznawania biblijnych historii, obietnic, nauk, przykładów, lekcji i zasad.

Wychowanie młodszych dzieci nie może prowadzić do zaniedbania rzeczy niezbędnych w tym życiu i uczynienia z nich ciężaru dla innych Chrześcijan lub ogółu społeczeństwa. Rada pastora Russella w tym względzie jest warta uwagi: „Jeżeli macie dzieci, to znaczy, że sprowadziliście je na ten świat i jesteście za nie odpowiedzialni również przed Bogiem: jesteście im winni nie tylko wychowanie w religijności, ale również świeckie wykształcenie i przygotowanie zawodowe lub handlowe, aby dać im możliwość życiowego startu. Jeżeli nie jesteście przygotowani lub skłonni zapewnić im tego rozsądnego startu, to nie powinniście byli ich sprowadzać na świat. Skoro jednak sprawdziliście je na świat, wasz czas, wpływy i środki powinny być w pierwszym rzędzie obciążone na ich rzecz: troszcząc się o

nie będziecie błogosławieni. Nawet Ewangelia nie korzysta z pierwszeństwa względem waszego czasu” (Reprints 2021).

Nauka płynąca z apostoelskiego polecenia dbania o „własny dom” rozciąga się również na dbanie o naszych braci w Chrystusie, starsze siostry i braci oraz duchowe dzieci. Jest to zgodne z nauką św. Pawła, że należy czynić dobrze wszystkim, „a najwięcej domownikom wiary” (Gal. 6:10). Choć sam apostoł nie był związany relacjami rodzinnymi, to jednak z wielką troską zabiegał o duchowy pokarm i troszczył się o swą duchową rodzinę. W swym liście do Koryntian napisał: „Oto po raz trzeci przygotowuję się do podróży do was i nie będę wam ciężarem; nie szukam bowiem tego, co wasze, ale was samych; bo nie dzieci powinny gromadzić majątek dla rodziców, ale rodzice dla dzieci. Ja zaś jak najchętniej sam na koszt łożyc będę i samego siebie wydam za dusze wasze” (2 Kor. 12:14-15).

Poza zaspokajaniem niezbędnych potrzeb takich jak żywność, schronienie czy odzież, a także potrzeb umysłowych, moralnych i duchowego wykształcenia, każdy Chrześcijanin winien samodzielnie zdecydować, w jak wiele rzeczy tego świata chce zaopatrzyć tych, którzy są od niego zależni. Warto jednak unikać nadmiaru i kierować się umiarkowaniem (Filip. 4:5) oraz rozsądkiem jeżeli chodzi o dobra doczesne i rozrywkę dla rodziny (2 Tym. 1:7). Nasza rodzina może potrzebować raczej naszego czasu i wspólnie spędzonych chwil, a nie pieniędzy na kupowanie kolejnych rzeczy. Musimy upewnić się, czy przypadkiem nie zaspokajamy pragnień własnego ciała polegających na posiadaniu rzeczy i przedmiotów. Być może takim właśnie pragnieniem zapewnienia swej rodzinie wszelkiego możliwego dobrobytu, kierował się Lot wybierając zieloną i żyzną dolinę Jordanu jako miejsce na osiedlenie się. Tymczasem, stracili wszystko (1 Moj. 19).

Rice Robin